

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego” wynosi w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnośnienie do domów dołącza się kop. 5.
Numer pojedynczy w karcie redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURIER WARSZAWSKI

ROK SZESZCZDZIESIĄTY.

Na prowincji w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9 (z tem miesięcnie się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Redakcja przyjmuje do redakcji nie zwracając się.

Dziś: śs. Rudolfa B. i Aniceta P.
 Jutro: śs. Apoloniusza M. Opieki ś. Józefa.
 Poniedziałek: śs. Hełmogenesa M.
 Wtorek: śs. Sulpicjusza M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 1
 Zachód „ „ 6 „ 59
 Długość dnia godzin 13 minut 58
 Przybyło „ „ 6 „ 20

Środa: śs. Anzelma B.
 Czwartek: śs. Sotera i Kaja.
 Piątek: śs. Wojciecha B. i Grzegorza M.
 Sobota: śs. Bony P., Jerzego M i Fidelisa K

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— Ewangelja święta na niedzielę jutrzejszą jako trzecią po Wielkiejnocy przypadającą, zapisana jest u Jana świętego w rozdziale 16-tym: „O odejściu Chrystusa Pana do Ojca”.

Odpustowe nabożeństwa przypadają jutro tylko w dwóch kościołach tutejszych, a mianowicie w kościele Opieki św. Józefa, na Krakowskim-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej i św. Józefa na tejże ulicy, obok skweru, gdzie obchodzona będzie na dzień jutrzejszy przypadająca uroczystość Opieki św. Józefa.

W przyszłym tygodniu, jako w czwartym po Wielkiejnocy, zakończoną zostanie spowiedź wielkanoctna.

W dniu jutrzejszym też, z powodu uroczystości Opieki św. Józefa, odbędzie się o godzinie wpół do 10-tej zrana w kościele św. Kazimierza, na Nowem-Mieście (Panień Sakramentek), solenna Wotywa ku czci uroczystego Patrona, w czasie której wystawiona będzie statua św. Józefa.

W dniu jutrzejszym w kościele św. Marcina, przy ulicy Piwnej, jako w trzecią niedzielę noworocznego kwartału, o godzinie 10-tej zrana, przed ołtarzem św. Tekli, pierwszej Męczenniczki wiary Chrystusowej, odbędzie się uroczysta Wotywa kwartału bractwa panińskiego imienia św. Tekli, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

W przyszłym poniedziałek odbędzie się w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, o godzinie wpół do 10-tej zrana, żałobne nabożeństwo wraz z egzekwiami, za spókoj dusz zmarłych braci i sióstr z arcybractwa Pięciu ran Zbawiciela, na które zaprasza się wszystkich członków tegoż arcybractwa jak i wierznych w Chrystusie Panu.

Kongres literacki w Lizbonie.

Ponieważ rozsyłają się już zaproszenia na kongres literacki w Lizbonie, podajemy tu o tym kongresie szczegóły nadesłane nam przez komitet stowarzyszenia literackiego „międzynarodowego”.

Kongres literacki międzynarodowy odbędzie się po trzeci raz w Lizbonie w czasie od 1 do 10-go czerwca 1880 r.

Członkowie kongresu dzielą się na rzeczywistych i honorowych.

Rzeczywistymi członkami są:

Członkowie „stowarzyszenia literackiego międzynarodowego” i delegaci od różnych rządów.

Delegaci towarzystw naukowych, dramatycznych i

literackich, którzy otrzymali od swoich towarzystw stosowny mandat.

Członkowie różnych towarzystw literackich, zapisanych do „literackiego międzynarodowego stowarzyszenia”.

Uczeni i literaci, zaproszeni umyślnie do współuczestnictwa w pracach kongresu, a to pod odpowiedzialnością komitetu stowarzyszenia.

Każdy z tych członków rzeczywistych otrzyma bilet biały, wydany przez komitet; bilet ten służyć będzie za wejście do sali obrad, podczas których członkowie rzeczywisci mają prawo do słowa i do głosowania nad wnioskami.

Członkami honorowymi są: Przedstawiciele prasy, mający podawać sprawozdania z obrad kongresu i wszystkie osoby zaproszone przez komitet stowarzyszenia, nie wyłączając dam.

Członkowie honorowi otrzymają za pośrednictwem komitetu bilety kolorowe specjalne, które im zapewnią wejście do osobnych trybun i będą mogli nadysłać do komitetu raporty i wnioski, dotyczące się przedmiotów, będących na porządku dziennym obrad.

Każdy członek kongresu, do którejby z tych kategorii zaliczony zostanie, obowiązany będzie złożyć składkę w kwocie 25 franków, i otrzyma w zamian wszystkie publikacje dotyczące prac kongresowych.

Komitet oznaczy liczbę zapisanych mówców, czy to dla podtrzymania dyskusji o kwestjach bieżących, czyli też dla popierania nowostawianych wniosków i projektów.

Każdy członek kongresu będzie miał prawo przedstawić na piśmie swój wniosek, po uprzednim wszakże zakomunikowaniu go komitetowi i otrzymaniu stosownego przyzwolenia.

Język francuski jest urzędowym na kongresie, członkowie wszakże różnych narodowości będą mieli prawo odzywać się w swoim właściwym języku.

Posiedzeń odbędzie się pięć w następującym porządku.

Dzień pierwszy.

O godzinie 12-tej w południe: Zgromadzenie przygotowawcze, instalacja biura komitetu, odczytanie listy członków, sprawdzenie mandatów, nominacja oddzielnych komisji.

O drugiej godzinie zpołudnia uroczyste otwarcie posiedzeń.

Przydować mają Ich Królewskie Moście król Don Luiz, członek komitetu honorowego Stowarzyszenia międzynarodowego literatów i król Don Fernand, prezydujący w akademii nauk w Lizbonie.

Prezesi komitetu honorowego zgromadzenia wypowiedzą mowy zagajające posiedzenie.

— Tak ja! Na szczęście nie samą. Towarzyszyła jej córka tego zbroja Gajdy i—prosię.

— Anielse! — szepnęła matka.

— Widzi więc pani — ciągnął zwracając się z uśmiechem do guwernantki — na co jest narażona moja córka, nawet obecnie, gdy pani jeszcze nie raczy zajmować się kasą... Szuka sobie stosunków między państwowkami i prosiętami!

Panna Walentyna, słuchając tego, była szarobiebia.

— Ha! któż wie — odparła z wymuszonym chłodem — czy stosunki te nie przydadzą się jej kiedy...

— Z prosiętami?

— Z dziećmi ludu. Dotychczas była moda, że panowie przyjaźnili się tylko z żydami, a do czego to ich doprowadza, widzimy niekiedy. Może więc następne pokolenie z konieczności zbliży się do chłopów...

Panu usta drgały, ale pokrył to uśmiechem.

— Panna Walentyna jest zapałą demokratką — odezwała się szybko przerażona pani. — Obok tego jednak Anielse tyle przy niej korzysta...

— Nie wszyscy zdają się to rozumieć! — wtrąciła półgłosem guwernantka, patrząc prosto w oczy panu, wbrew zwykłej skromności.

Tryumfowała pewna, że teraz przynajmniej jest zabezpieczoną od nagabani straszego zdobywcy serce.

Istotnie sposób ubezpieczenia był bardzo radykalny. Ale pan pomyślał w tej chwili, że guwernantce zalega kwartałna pensja i nie odpowiedział jej nic.

Zwrócił się tylko do córki i rzekł:

— Anielse!

Dziewczynka wstała z krzesła i zbliżyła się ze drzeniem do ojca, sądząc, że już nadchodzi okropna

Następnie pójda w porządku z góry oznaczonym mowy prezesów zgromadzenia — sprawozdanie sekretarza jeneralnego kongresu z zajęć i prac komitetowych od czasu kongresu londyńskiego — przemówienia członków kongresu, zdających sprawę z ruchu literackiego narodowości, które przedstawiają.

Dzień drugi.

O 10-tej godzinie zrana — posiedzenie przygotowawcze.

O 2-giej zpołudnia — rozprawy nad przekładami.

Dzień trzeci.

O 10-tej zrana — posiedzenie przygotowawcze.

O 2-giej zpołudnia — rozprawy nad prawem własności literackiej w różnych państwach.

Dzień czwarty.

O 10-tej zrana — posiedzenie przygotowawcze.

O 2-giej zpołudnia — rozprawy nad prawem międzynarodowym i konwencjami dyplomatycznymi dotyczącymi się własności literackiej.

Dzień piąty.

O 10-tej zrana — odczytanie list przygotowawczych o wyborze członków komitetu egzekucyjnego.

O 1-giej zpołudnia — rozpoczęcie wyborów — o 2-giej zpołudnia — odczytanie wybranych członków.

Następnie: posiedzenie publiczne — organizacja komitetów różnych narodowości — ostateczne głosowanie nad kwestjami bieżącymi — wnioski i rezolucje — pochwała Kamoensa — oznaczenie miejscowości w której przysięże posiedzenie kongresu ma się odbywać — proklamacja rezultatu wyborów — mowa zamykająca posiedzenie.

Podania o współuczestnictwo w kongresie powinny być przesłane komitetowi Stowarzyszenia przed 1-m maja.

Dodać tu należy, że na czas odbywania się kongresu międzynarodowego w Lizbonie przypada trzechsetletnia rocznica śmierci Kamoensa, nieśmiertelnego autora „Luzjady”.

Rocznica ta odbywać się będzie w stolicy Portugalji z niezwykłą świetnością.

W program uroczystości wchodzi przyjęcia dworskie, walki byków, galowe przedstawienia teatralne, wycieczki w okolice etc.

Członkowie kongresu otrzymają oddzielne zaproszenie na te wszystkie uroczystości, których program szczegółowy podamy wkrótce.

Pragnący wziąć udział w pracach kongresu zechcą się zgłosić do redaktora „Kurjera Warszawskiego”, który, jako czynny członek komitetu Stowarzyszenia literackiego, upoważniony został do nadesłania komitetowi stosownych przedstawień.

CHYBIONA POWIEŚĆ.

PRZEZ

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć nr 84.)

— Każ mi więc ugotować parę jaj na miękko — rzekł pan, topiąc w nauczycielce melancholijne spojrzenie.

Panna Walentyna uznała za stosowne odezwać się:

— Jaj zapewne niema, ponieważ były dziś na obiad, a prócz tego ja pijam codziennie surowe.

— Widzę Meci — mówił pan — że twoja Kiwalska bardzo zaniedbuje się w gospodarstwie.

— Stosuje się do wyznaczonych jej funduszków — wtrąciła się nauczycielka, biorąc w obronę zniechędzoną klucznicę dla dokuczenia panu.

Słowa jej ubodły dziedzia.

— Czy jesteś Meci tak słaba, że pannę Walentynę obarczasz jeszcze obowiązkiem kasjerki? — spytał.

— Mais non! — szepnęła zmieszana pani.

W duszy starej panny zbudziła się jędrza.

— Nie byłoby w tem nic złego — wtrąciła z uśmiechem. — Szum jest kasjerem pana, ja więc mogłabym ten urząd pełnić przy pani.

— Zapewne! — odparł dziedziec, lekko marszcząc brwi — choć nie sadzę, aby mogło się to dziać bez uszczerbku dla Anielse! — Anielse o mało że tyżeczka z ręk nie wypadła.

— Ot i dziś — mówił dalej — znalazłem ją na publicznej drodze...

— Anielse? — spytała razem matka i guwernantka.

chwila. Stół, samowar, cały pokój krążyły jej przed oczyma.

— Słucham tatke...

— Przybliźże się...

O mało nie upadła.

— Proszę cię, żebyś mi już po gościńcu nie biegala! — rzekł powoli ojciec i ujawszy ją za szyję, pocałował w czoło.

A teraz pij herbatę...

Anielse zdawało się, że jest na innym świecie. O Boże! Boże! jaki ten tatko dobry!... i jaki ten Gajda, który kopał swoją córkę, szkaradny!

Wtem przyszła jej na myśl pani Weiss i zapał dziewczynki nagle ostygł.

V.

Weseli są zasmuceni, a smutni mają doskonały humor.

Upłynął tydzień. Słońce grzało coraz mocniej, nocce były ciepłe i krótkie. Nad polami przeciągały niekiedy chmury rozsypujące deszcz; wnet je przecie wiatr rozpedzał, aby widać nie szkodziły zbożom.

Jedne drzewa okrywały się kwiatem, inne — zawiązkami owoców.

Powietrze pachniało. Nad sadzawką dumaly bęciany przysłuchując się dukanii żab. Ptasię gniazda zapętały się piskletami. Wszystko żyło i rosło, albo — przygotowywało się do życia i wzrostu. W naturze, jak bańki w gotującej się wodzie, wypryskały nowe istnienia, nowe głosy, nowe radości. Im wyżej słońce wzbijało się nad horyzont, tem mocniej kipiało życie. Zdawało się, że ogromną gwiazdę tę otacza

Wystawa tkacka

muzeum przemysłowego.

—hn— A więc za dwa tygodnie, w salach pałacu brühlowskiego, otwartą wreszcie zostanie wystawa tkacka muzeum przemysłowego.

Przed kilku dniami podaliśmy wykaz ośmdziesięciu kilku złożonych dotąd deklaracji; obecnie dołączyć do tego chcemy kilka uwag o wystawie.

Przedewszystkiem jednak zastrzedz winniśmy, że 82 deklaracji złożonych dotąd nie wyczerpuje wcale listy osób pragnących uczestniczyć w wystawie i że prawdopodobnie ilość eksponentów dojdzie do półtora sta; przynajmniej jest oczekiwanych lada chwila kilkadziesiąt jeszcze deklaracji.

Bo też, gdyby ilość deklaracji ograniczyła się (czego zresztą przypuszczać nie można) na złożonych dotąd ośmdziesięciu, wystawa przybrałaby musiała charakter, że tak powiemy, dyletancki; za mało byłoby na niej wyrobów wielkich, jądro przemysłu stanowiących fabryk i stosunkowo za wiele niemających żadnego prawie dla przemysłu znaczenia robótek z różnych zakładów warszawskich.

Dodać należy, iż części owych robót do pewnego stopnia niepodobna nawet zaliczyć do wyrobów tkackich.

W liczbie 82 deklaracji znajdujemy tylko 43 większych fabryk tkackich, z których 6 po za obrębem Królestwa; 37 więc wystawców na przemysł, liczący w samej gubernji piotrzkowskiej 4,391 zakładów bawełnianych i 349 wełnianych — to trochę za mało, choćbyśmy nawet (zresztą niebezasadnie) przypuścili, że 75% ogółu fabryk należy do liczby drobniutkich przedsiębiorstw, jakim trudno byłoby się produkować na wystawie.

To też wiele nas pocieszy zapowiedziane przybycie na wystawę deklaracji jeszcze kilkudziesięciu fabryk.

Z pomiędzy centrów przemysłu tkackiego najlepiej się przedstawił dotąd Zgierz, wszystkie znaczniejsze fabryki którego uczestniczą w wystawie; dał on 10 deklaracji.

Drugim jest Tomaszów, który dał 9 deklaracji; tu stosunek jest gorszy, Tomaszów bowiem posiada daleko więcej, aniżeli Zgierz, zakładów fabrycznych.

Wreszcie następuje Łódź; na paręset znajdujących się tutaj potężnych fabryk złożyło dotąd deklaracje 10.

Dalej idą Pabjanice i Białystok, które przedstawiły po 2 deklaracje.

Ma się rozumieć do apelu stanęły gotowe do popisów: Żyrardów, Zawiercie i Sławuta; prócz tego w liście deklaracji spostrzegamy poza obrębem Królestwa łączące: fabryki w Albertynowie, Klincy (p. Maszkowskiego) i Tahańczy.

Ale gdzie inne punkta przemysłowe gub. piotrzkowskiej, gdzie cała gub. kaliska z Ozorkowem, Opątkowem i Kaliszem?

Trzeba przecież mieć nadzieję, że wszystkie punkta będą jeszcze na wystawie reprezentowane, chociażby przez główniejszych tylko przedstawicieli.

chmura duchów, które gradem spadają na ziemię i wielają się w kształty nietrwale, ale żwawe i figlarne.

Pola, krzaki i lasy, wzgórza i doliny okryte się zielonością rozinaitych odcieni, wśród której błyszczą jak gwiazdy — kwiatki białe, różowe, niebieskie, żółte i bóg wie jeszcze jakich barw. Każda barwa skupiała się na pewnym obszarze, ukazując śmiertelnej żrenicy smugi i plamy bezładu po niezmiernej przestrzeni rozrzucone. Freski mistrzów nie inaczej przedstawiają się łączącym po nich muchom, jak kolory i tony pół mieszkającym wśród nich ludziom. Któż wie jednak, co w tych smugach i plamach upatruje nie zamykające się oko wiekuiętego malarza, dla którego ziemia płótnem, śnieg zasłoną, a pędzlem — słonice?

— Przez cały ten czas ojciec Aniutki nie wyjeżdżał z domu. Wysłał tylko przez Szmula pożyczone pieniądze — do miasta. Najczęściej siedział w swoim gabinecie i palił cygaro, czytał coś i palił cygaro, rozmawiał ze Szmulem i znowu palił cygaro.

Niekiedy wychodził przed ganek, wkładał ręce do kieszeni i podniósłszy głowę patrzył na krańce horyzontu, jakby wyglądając oczekiwanych wypadków. Ale wypadki spóźniały się, a natomiast widać było na jego polach rzadkie zboża i wiele pługów nieobianych. Wówczas jak błyskawica przychodziła mu myśl, że jego przyszłość nie ma już punktu oparcia. Wracał do gabinetu i chodził, chodził — całemi godzinami po uginającej się podłodze.

Kto wie, czy nie pierwszy raz w życiu dziedzie był jak zadumany i niespokojny. Przebywał ważną epokę. Dzisiaj, jutro a najpóźniej za tydzień powinna się ozdrzygnąć kwestja serwitutów. Parę miesięcy temu

Co jednak jest pocieszającym, to, że Warszawa występuje na wystawę wcale świetnie.

Nie licząc już kilkunastu drobniejszych zakładów wyrobu pończoch, kaftanów, trykotów itd., produkuje się na wystawie dwie znaczniejsze fabryki, które stanowiąc mogą dla Warszawy wróżbę szczęśliwego na tej drodze rozwoju; są to: fabryka wełniana i półwełniana Salzmanna, niedawno założona, o 400 warsztatów i fabryka pasamoniczna p. Gerstenzanga, której produkcja podana jest w deklaracji na sumę rs. 100,000.

Prócz tego jest jedna wystawczyni, eskponująca koronki wyrabiane w Warszawie na wzór znanych z dobroci tego rodzaju wyrobów rosyjskich.

Dowodziłoby to wszystko, że Warszawa na drodze przemysłu tkackiego coraz poważniejsze stawiać zaczyna kroki.

Kiedy już wspomnieliśmy o koronkach, dodać winniśmy, że wystawi je także szkoła wiejska koronkarska w Chorkowie, w Galicji, o której niedawno obszerniej pisaliśmy; byłoby pożądanem, aby na wzór tej szkoły i u nas coś podobnego zostało urządzonem.

Wreszcie nadmienić wypada o wyrobach włóściarskich, których dotąd zadeklarowano bardzo niewiele; wyróżniać się jednak będzie obszerna, ważąca 15 pudów, kolekcja tkanin włóscian i szlachty żmudzkiej, zebrana przez księcia Michała Ogińskiego i zbiór p. Sobańskiego.

Zresztą wyroby włóscian są jeszcze oczekiwane.

W ogóle, jeżeli oczekiwania się ziszczą, wystawa, bez względu nawet na stosunkową nieliczność wystawców, będzie bardzo zajmująca; ożywia ją te właśnie wyroby, które nazwalimy dyletanckimi...

Dodać należy, iż na wystawie puszczone zostaną w ruch maszyny tkackie wyrobu p. Wieczorka z Białogostoku, maszyna pp. Wahlmana i Thern'a z Łodzi i kilka maszyn pończosznicych, między innymi dwóch systematów zagraniczne i jedna wyrobu krajowego.

Sale pałacu brühlowskiego przyozdabiają się już na wystawę.

Nadmienić trzeba, że niektóre znaczniejsze firmy, jak fabryki w Zawierciu, Szajblera, Żyrardowska i inne posiadać będą własne sale, przystrojone z gustem i elegancją.

To wszystko bez wątpienia stanowić będzie znakomite — *great attraction*.

Ażeby zaś wystawa przyniosła rzeczywisty pożytek naszym stosunkom przemysłowym i handlowym, trzeba innej jeszcze rzeczy, a mianowicie przybycia znacznej liczby kupców i pośredników z Cesarstwa.

Zdaje się i na to liczyć można, tem bardziej, że wystawa warszawska znajduje echa w gazetach rosyjskich — i w ten sposób ogół kupców w Cesarstwie nie zostanie o niej niepowiadomiony.

Na tem kończymy, jeszcze raz powtarzając, że dla uświetnienia i pożytku wystawy potrzeba jaknajwiększej liczby uczestniczących w niej i że na wystawę składać jeszcze można deklaracje w lokalu muzeum lub w samym pałacu brühlowskim.

włóścianie zdecydowani byli cofnąć swoje prawa do lasu za trzy morgi gruntu na każdą osadę. Jeżeli włóścianie podpiszą układ, las zostanie sprzedany, dziedzie otrzyma jeszcze dziesięć tysięcy rubli i ureguluje najwłaściwiejsze interesa. Lecz jeżeli nie zgodzą się, będzie musiał sprzedać majątek. A co potem?...

Zawieszona w taki sposób kwestja bytu albo ostatecznej ruiny trapiła ojca Aniutki. Stracił humor, zwykłą pewność siebie, a zarazem — chęć do przejażdżek. Od pewnego czasu chodziły wieści, że włóścianie rozmyśliłi się i żądać mają większego wynagrodzenia za serwitut a nawet zerwać układy. To przerażało go.

Należał on do ludzi, którzy pragną aby każda sprawa własnym pędem szła wedle ich myśli, ale żadnej sami nie wypracują. Zgodziwszy się z włóścianami na trzy morgi, wierzył jako w pewnik, że serwituty ureguluje. Namocy tego sprzedał las, wydał pieniądze, sprawa już nie zajmował się dłużej, nie przypuszczając nawet, aby w interesie mogły zajść jakie przeszkody. Wiedział, że na św. Jan ma być podpisany ostateczny układ i do tego terminu wszystko odsuwał.

Gdy mu Szmul doniósł, że włóścianie mówią o czterech morgach, uczuł, że wielopiętrowy gmach jego nadziei chwiał się. Opanowała go trwoga, lecz tak dalece przywykł powierzać się biegowi wypadków, taki czuł wstręt do utraty złudzeń, że nie śmiał nawet sprawdzić wiadomości, a tem bardziej odrobieć rzecz, o ileby się dała.

Odpychał rzeczywistość i uciekał od niej, aż do dnia, w którym sama miała mu się narzucić.

— Może to plotki? — myślał.

— W takim razie trzeba by włóścian spytać.

— Niel.. bo gotowi sądzić, że ustąpię...

MAŁY ŚWIATEK.

Pod okienkiem mojem
Wonne bzu gestwiny
Zaludnione rójem
Swiergocących ptaszek

Gdy poranna zorza
Niebo zarumieni,
Wnet gromadka hoża
Już mój bez oblega.

Zdala już trzepoczą
Raźnie skrzydełkami,
Ciagnąc tam ochoczo
Niby na bulwary.

A jak schłodny przytem
Ten gwarliwy swiatek!
Każdy ptaszek z świtem
W rosie wymuskany.

I tam wśród gałązek,
Zdala tak od ludzi,
Tworzą niby związek
Zjednoczonych stanów.

Tam się one wdzięczą
Gwarząc coś do siebie
I skrzydełek tęczą
Pysznią się wzajemnie.

Tam się one schodzą
Ważne snuć dysputy,
Kłóca się i godzą,
Skarżąc się na plotki.

Tam się one liczą,
W *kaussa* i *baisse* grywając
Może się i ćwiczą
W polityce nawet!

Widzę ja tam często
Tuczonego wróbla;
Skacze z miną gestą
Niby jaki bankier.

Gil się tam uwija
Z czerwonym wyłogiem;
Istny zawadyja —
Rotmistrz od ułanów.

Czyżek w złotym fraku
Zerka coś z ukosa...
Ponoś nieboraku
Policji komisarz!

A ptaszyna szara,
Słowik skromnie ucił,
Wciąż się ukryć stara...
Biedny pan poeta!

Właściwie jednak nie o to mi chodziło, ale o to ażeby nie usłyszeć złej prawdy. Jeżeli dziś przekona się, że układy spełzną na niczem, marzenia jego osnutte na sprzedaży lasu rozwieją się. W przeciwnym razie może się bawić niemi jeszcze tydzień, trzy dni... choćby jeden dzień.

Nie pytał więc nikogo, z nikim nie rozmawiał; nawet Szmulowi przerywał rzecz o serwitutach i — czekał. Takie postępowanie nazywał dyplomacją i dółmaczył sobie, że jeżeli nikt od niego nie usłyszy ani wyrazu w tej sprawie, włóścianie nie będą śmieli zmieniać warunków poprzednich.

I znowu nie była to dyplomacja, ale obawa spojżenia w oczy faktom, obawa zapytania samego siebie: co robić po przymusowej sprzedaży majątku za dług? Gdzie podziąć żonę?... Czem jej zastąpić strwoniony posag, klejnoty i względne wygody?... W jaki sposób pogodzić ją z myślą, że nie mając funduszów w swem ręku straciła je, i że już nie pojedzie leczyć się do Warszawy.

Czas biegł szybko. Niekiedy dziedzie wśród nocny budził się, oblany zimnym potem, myśląc, że już jutro dowie się ostatecznej prawdy. Czasami chciał sam zwołać gromadę i zapytać: czy gotowi są do podpisania umowy? Ale wnet opuszczała go odwaga i mówił:

— Gdyby to jeszcze była kwestja paru miesięcy... Ale tak — dziś lub jutro sami przyjdą, a nużbym zapisał sprawę niecierpliwością?..

Czekał więc choć czuł, że bywają chwile, w których puls uderza mu nielegalnie, a serce trzęsie się jak raniony ptak. Takich wrażeń nigdy jeszcze nie doświadczał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Widzę też terkotkę
 Zwinną jaskółeczkę;
 Rzuci jakąś plotkę
 I ucieka szybko...

A od tego świata
 Zdala na kasztanie,
 Jak arystokrata
 Dudek głową kiwa;

Pod nim zaś nadęty
 Kos w kapuzie czarnej
 Śpiewa jak najęty —
 Niby sam ksiądz proboszcz!

*

A ja badam ściśle
 Dziwy te z okienka,
 I tak sobie myślę:
 Po co szukać ludzi?...

Aureli Urbanski.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

— Gazety petersburskie donoszą o zamierzonym podobno zasadniczym przejściu obowiązujących postanowień o władzach policyjnych.

— Nakazano komisarzom cyrkulowym, aby zobowiązali podpisaniemi deklaracjami właścicieli domów i rządów tak prywatnych jak i rządowych gmachów, aby takowi dla uniknięcia pożarów, za pomocą własnej służby, kazali oczyszczać tak zwane „wycierki“, w których łączy się kilka rur kominowych. Obowiązek oczyszczania „wycierów“ ciąży bowiem nie na kominiarzach, lecz na właścicielach i rządach domów. Również nakazaniem zostało dopilnować, aby otwory nie były zamurowywane, ani zastawiane ciężkimi meblami i przedmiotami.

— Władza policyjna nakazała dezynfekcję rynsztoków i ścieków za pomocą koperwasu żelaznego.

— Dzień znacznie się już powiększył; latarnie gazowe zapalane są o godzinie 7 min. 30 wieczorem, gazone zaś już o 3 minut 30 rano.

— W onegdajszym (83) numerze *Kurjera* w artykule p. t.: „Ruch ludności w m. Warszawie w r. 1879“ zaszła drobna, lecz rzecz źle tłumaczyć mogąca omyłka zecerka i dla tego też pośpieszamy ją sprostować. Mianowicie na kolumnie 2, w szpalcie 1, w wierszu 31 od góry, zamiast 1878 wydrukowano 1879 i zamiast 1879, 1880. Skutkiem tej omyłki cały ustęp stracił znaczenie; przytaczamy więc go poprawiwszy powyższe dwie omyłki. Brzmiał on jak następuje: „Ze zaś ludność Warszawy wynosząca z końcem r. 1878 osób 339,703, z końcem roku 1879 podniosła się do 357,169, czyli wzrosła o 20,466, pozostałe więc po nad wzrost urodzin 15601 przedstawia żywiol napłyśmy, przybyły z prowincji.“ Tu zauważyć winniśmy, że każdy, kto ma z cyframi do czynienia, wie, jak trudno w nich uniknąć zecerkiej omyłki. W każdym razie zwracamy uwagę pisma, które niedokładność tę podniosło i usiłowało z niej wysnuć przypuszczenia o chwytliwości owych cyfr w ogóle, że pomyłki naszej bardzo łatwo można się było domyśleć, bo nikt

Vindobona.

Przykład francuzów podziałał zachęcająco, *Paris-Murcie*, dzieło ich oryginalnego pomysłu, znajduje coraz więcej naśladowców.

I tak, polskie *Ziarno* wyprzedziła niemiecka *Vindobona*, wydawnictwo zbiorowe w tym samym rodzaju za staraniem literackiego stowarzyszenia *Concordia*, na korzyść ubogich w monarchji austriackiej.

Przyznać trzeba, że wiedeńscy koledzy po piórze uporali się bardzo szybko i energicznie ze swoim zadaniem, bo w trzech tygodniach od poruszenia pierwszej myśli doprowadzili całe wydawnictwo do skutku i wydrukowali w 200,000 egzemplarzy.

Nie stało im też nie na przeszkodzie, ale przeciwnie łatwiej uławiło urzeczywistnienie dobrego i popularnego projektu.

Tytuł owego wydawnictwa literacko-artystycznego *Vindobona*.

Przewodniczący *Concordii* rozpoczął wstępny artykułem cały szereg zajmujących autografów, aforizmów i mniejszych, lub większych elukubracji.

Następują podpisy cesarza Franciszka Józefa, cesarowej Elżbiety i następcy tronu, arc. Rudolfa.

Na drugiej stronie prezes gabinetu wiedeńskiego hr. Taaffe umieścił następujący aforyzm:

„Dobroczynność nie zna różnicy ludzi, ni krajów,

przecież w chwili obecnej nie może i nie mógł wiedzieć, ile ludności liczyć będzie Warszawa z końcem roku 1880, t. j. bieżącego.

— Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego oznajmia, że listy zastawne wylosowane w bieżącym półroczu i kupony płatne dnia 22 czerwca realizuje codziennie, za potrąceniem 5% w stosunku brakujących dni; wypłata ich bez odtrącania procentu rozpocznie się przed oznaczonym terminem, a mianowicie od dnia 14 czerwca; listy i kupony owe składać można do sprawdzenia już od 17 kwietnia.

— Dziś, o godzinie 10-tej i pół, w świątyni świętokrzyskiej odbyła się wotywa żałobna za duszę zasłużonego społeczeństwu naszemu męża, zmarłego w tych dniach ś. p. Jana hr. Działyńskiego, prezesa Towarzystwa nauk ścisłych i pomocy naukowej w Pa-ryżu.

— Wkrótce wydany zostanie *Turysta*, przewodnik dla podróżnych, zawierający: rozkłady jazdy w Królestwie, Cesarstwie, krajach przyległych, oraz inne informacje dla podróżujących i ogłoszenia; *Turysta* wychodzić będzie periodycznie, w różnych odstępach czasu, stosownie do potrzeby.

— Z teatru i muzyki.

* „Mignon“ Thomasa, śpiewana przez artystów włoskich, warta jest słyszenia choćby tylko dla dwóch partyj: tytułowej i Lotaria.

Bohaterka Goetego jest jedną z najlepszych jeżeli nie najlepszą rolą Salli.

Artystka jak zawsze wlewa w nią więcej temperamentu niż poezji, bardziej jest namiętną niż idealną, silniej potrafi wstrząsnąć dramatyczną niż liryczną — ale postać w ten sposób traktowana lepiej może harmonizuje z tłem libreta, w którym naturalnie zebrać się musiały wszelkie subtelniejsze piękności tego cudownego ustępu z historii Wilhelma Meistra.

Dodajmy do tego, że partja Mignon, wyrażając się językiem technicznym: „leży w głosie śpiewaczki“ i dlatego może śpiewaną jest przez Sallę z tem wewnętrznym przekonaniem, z tą pewnością, swobodą, która daje zupełne opanowanie roli i która udziela się publiczności — a nie będziemy dziwić się gorącemu przyjęciu, którego wczoraj doznała utalentowana primadonna.

Lotaria p. Bouhy śpiewał sympatycznie, szlachetnie, ratując go nadto dobrą grą od nastroju jednostajności sprawiającego, że harfisz zagadkowy u Goetego, w operze bywa zwykłe nudnym.

P. Bouhy z inteligencją przedstawił postać, tam gdzie inni widzą tylko partję barytonową.

* Abonenci opery włoskiej w rozpaczy!

Dziś bowiem rozeszła się wieść o nagłym wyjeździe z Warszawy p. Masiniego, który ulatuje swobodnie ku italskiej krainie, nie dopełniwszy zobowiązań kontraktowych.

P. Lago natomiast ma być spokojnym... bo czegoż miałby się trwożyć?!

Gród syreni zrobił swoje — zapłacił po królewsku, za coś, czego... nie dostał i — *finita la comedia!*

* Przedstawienia „Sądu honorowego“ E. Lubowskiego iść będą w nieprzerwanym toku do przyszłego piątku.

Na wczorajszym przedstawieniu rolę doktora po panu Szymanowskiemu, który wyjechał za urlopem do Krakowa, grał p. Krogulski.

sprzeczności interesów, ani politycznych przekonań“.

Poniżej mieszczą się podpisy wszystkich ministrów z wyjątkiem hr. Falkenhayna, kardynała Rutschkera, nuncjusza Jacobiniego pod aforyzmem: „*La charité est le premier et le dernier mot de toute vie sociale*“.

Jest dalej podpis burmistrza miasta Wiednia Nowaldy, Kolomana Tiszy, prezesa gabinetu węgierskiego, wreszcie wszystkich biorących udział w karuzeli rycerskiej, urządzonych na cel dobroczynny przez całą arystokrację wiedeńską.

Na czele generalicji stoi głównie komenderujący Maroicic, a poniżej fm. Uchatius, wynalazca brązu stalowego do dział.

Następują reprezentanci uniwersytetu.

Prof. Brücke napisał: „Naprzód świat popchnąć potrafi tylko uczciwa praca, — wstecz ją zepchnąć może tylko barbarzyńca“.

Ilość politycznych sentencji w *Vindobonie* jest ogromna.

Były minister Unger pomieścił ważne zdanie: „Trzeba się w życiu starać, aby być czemś w teraźniejszości, nietylko w przyszłości“.

Dalej znajdujemy listę ambasadorów zagranicznych, pośród których hr. Beust odznacza się humorem; pisze on: „Ja i moje pismo przyzwyczajeni jesteśmy do publikacji“.

Węgierski minister Lyonay z takim aforyzmem wystąpił: „Mówią, że cyfry rządzą światem: to pewna jednak, że cyfry wykazują, jak świat jest rządzo-ny“.

Akt pierwszy nowej komedji znacznie skrócono.

* Jednoaktowy dramat wierszem p. t. „Ostatnia próba“ grany będzie w przyszły piątek.

* Towarzystwo artystów poznańskich rozpocznie widowisko z dniem 1-szym maja w teatrze zimowym „Eldorado“.

Inna z trup uznała dla siebie za najwłaściwsze miejsce cyrk p. Salamoński'ego.

* Pan Daniel Nirstein komunikuje nam, iż Marcellina Kochańska przybywa stanowczo do Warszawy dnia 26 b. m. i wystąpi z pierwszym koncertem: dnia 28 b. m. w sali ratuszowej.

* Bawi obecnie w Warszawie p. Adelina Paschalisówna, znana i ceniona śpiewaczka.

Panna P., ukończywszy szereg występów w operze kijowskiej, zmierza ku Medjolanowi.

* Signor Carlo popisywał się wczoraj poraz drugi swą sztuką.

Pędem lokomotywy rzucił p. Carlo krajobraz włoski, przy księżycowej oświetleniu...

Cała praca trwała 18 minut!

Niemniej dzielnie sprawił się malarz z kartonem przedstawiającym widok morski.

Jutro rysuje i maluje p. Carlo w sali ratuszowej na korzyść osad rolnych w Studzieniu.

Ceny niższe — jestto przedostatni występ towarzystwa p. Glazera.

— Stan dra Kurejusza.

Gazeta lekarska w ostatnim swoim numerze podaje następujący rys stanu nieszczęśliwego lekarza:

„Dr Kurejusz, ugodzony przed 10 dniami kulą z rewolweru napastnika w górną lewą część czoła, utrzymuje się w stanie stosunkowo do obrażenia dobrym.“

„Lekka gorączka, która pojawiła się trzeciego dnia, ustąpiła; przytomność zupełna, tętno niemal prawidłowe, oddech spokojny, mowa tylko, którą ranny w pierwszej zaraz chwili utracił (co stwierdza tłumaczenie Dax'a, że ośrodek porządkujący czynność mówienia mieści się w przedowym płacie lewej półkuli mózgowej), dotąd nie powraca, jakkolwiek i pod tym względem postrzegać się daje jakoweś polepszenie (usilowanie mówienia), nadto utrzymuje się w zupełności bezwład połowiczny ze strony prawej.“

„Kula, jak łatwo się domyśleć, tkwi w jamie czaszki.“

„Rana nie przedstawia nie niepomyślnego“.

— Echa z prowincji.

* Pan A. N. z kaliskiego donosi nam o najnowszych ulepszeniach, poczynionych w Ciechocinku.

W roku bieżącym przybywa tam kilka nowych domów, ogrody się rozwijają, a piaski, o ile można, zasadzane są drzewami.

W roku zeszłym jeszcze, po rozszerzeniu szosy prowadzącej do warzelnii, zasadzono przy niej jeden jeszcze rząd drzew, tak, że obecnie znajdują się tam trzy rzędy drzewek...

Przybrano także do dziesięciu morgi ziemi dla rozszerzenia parku.

W parku jeszcze w r. b. stanie nowa galerja.

Dotychczasową galerję zamierzono przenieść pod tętnie.

Czynione są też ciągłe ulepszenia w łazienkach głównych.

Oprócz tego urządzone zostały łazienki błotne (*Moorbäder*), lecz i stare nie przestały być czynne.

Tylko łazienki w parku (o 8 wannach) są dość opuszczone i nawet na zewnątrz rażą zaniedbaniem.

Dział literacki przedstawia się bardzo pokaźnie.

Stary Banernfeld rozpoczyna piękny szereg nazwisk takich, jak Anzengruber, Robert Hamerling, Franciszek Dingelstedt, Henryk Laube, Adolf Wilbrandt i t. p.

Maurycy Joki słusznie bardzo napisał w tem miejscu: „Rozumu udzielić można, serca nigdy“.

Ze świata artystycznego najgłośniejsze nazwiska świecą na tych kartach.

Ośmdziesięcioletnia Amalja Haitzinger, Fanny Elsler, Adolf Sonnenthal, Józefina Gallmayer, Marja Geislinger, Paulina Lucca etc. etc.

Dział ilustracyjny wyszedł świetnie; jest on niewątpliwie lepszym i efektywniejszym od działu literackiego.

Za 30 centów dostaje się zupełne album rysunków wiernie autografowanych, według oryginałów najlepszych i najpopularniejszych artystów austriackich.

Złożyło się ich tutaj 24 na 26 kartonów, bardzo starannie wykonanych, urozmaiconych i ułożonych.

Z muzycznego świata zamieścili swe autografy: Brahm, Goldmark, Helmesberger, Hans Richter, Suppé i wiele innych.

Całość przedstawia się zajmująco i pokaźnie, aie śmiemy przypuszczać, że polskie wydawnictwo, gdy dojdzie ostatecznie do skutku, odniesie zwycięstwo nad dwoma swemi poprzednikami... 7.

E. A. HEURICH.

Skład Towarów Bławatnych Ruskich, Krajowych i Zagranicznych,

2. Róg Miodowej i Senatorskiej 2.

Otrzymuje co tydzień znaczne transporta **Kretonów**, wyłącznie dla Składu w pierwszorzędnym Fabrykach Moskiewskich wykonywanych, według najświeższych deseni Francuzkich.

Dla pp. Handlujących ceny hurtowne.

Na bieżący sezon Skład zaopatrzony w wielki wybór **Materji wełnianych** od kop. 25 za łokieć.

Bareży lnianych i wełnianych od kop. 22 i pół za łokieć.

κ-7475-3-20



Do Głównego Składu

KAWIORU N. SZYROKOWA,



przy ulicy Nowo-Senatorskiej i placu Teatralnego, w domu W-go Bogka Nr 477 a, nadszedł znowu transport **Kawioru** świeżego Astrachańskiego, mało solonego, w wyborowym gatunku, oraz prasowanego serwetowego, **Łososia** wędzonego, **Siomgi**, **Kilek**, **Sardynek**, **Buljonu**, **Groszku** zielonego i t. p. towarów, z czem polecam się Szanownej Publiczności.

κ-5754-6-6

Ceny Węgla i Drzewa W Składach F. Łapińskiego

w Warszawie.

Węgle najlepsze grube z odstawa korzec	po rs.	1 kop.	—
" z własnej kopalni „Jan.” gruby z odstawa korzec	"	"	95
" " kostkowy	"	"	90
" drzewne do samowarów	"	1	30
" kowalskie franco Skład Główny za pud.	"	—	25
Drzewo sosnowe szczapowe z odstawa po.	"	17	—
" Olszowe	"	18	—
" brzożowe	"	19	—

Za porabianie drzewa dolicza się po rs. 1 do każdego sążnia. Dostawa w Wozach krytych, opłombowanych, cechę Magistratu ostemplowanych.
Zabierającym własnymi turmankami, liczone będzie taniej o kop. 10 na koreu a o rs. 1 na sążniu drzewa.

F. ŁAPIŃSKI.

Kantor i Skład Główny, Jerozolimska Nr 35. 20343-30-0

Handel Perfumerji Zagranicznej

Hurtowo i Detalicznie

W. B. SNIĘCHOWSKIEGO,

ulica Nowo-Senatorska Nr 8, plac Teatralny,

otrzymał świeże transporta najnowszych **Perfum**, **Kosmetyków**, między którymi zalecają się swoją dobrocią wody przeciwko opaleniu i znakomicie konserwujące pleć jako to: **Rowlan's Kalydor**, **Kali-Crème**, **Oriza Lacté**, **Lait de Concombres** i **Crème de Concombres**.

κ-7385-3-3

MAGAZYN ADOLFA TOCK,

Podwale Nr 8, 1-sze piętro, wprost pałacu Dyzmańskich
(dawniej Senatorska, w domu W-go Bujno).

Znany dawniej z wykwintnych haftów ręcznych, otrzymał w tych dniach następujące nowości: **Chusteczki** batystowe haftowane, od skromnych do najwykwintniejszych, **Krawaciki** damskie, **Szlatroczi** damskie, **Sukienki** i **Poduszki** do chrztu, **Czepczki** dla dzieci, oraz **Falbanki** i **Wszystki** tak na płótnie jak i półbatyste; wszystko od skromnych do najwykwintniejszych, ręcznie haftowanych. Także znany dawniej w tym Magazynie ze swej piękności **Muslin** gładki.

Pracownia Sukień i Okryć damskich JÓZEFY TOCK.

κ-7512-3-3

CERATY ROLETY

wszelkiego rodzaju,

do okien

OBRUSY białe ceratowe.

rewantuchowe, drewniane i kolorowe,

SKÓRĘ Amerykańską najlepszą **Croqueta** na pokrycie mebli.

W WIELKIM WYBORZE,

poleca

Skład Obić Papierowych SEWERYNA MAZUR i S-ki

Plac Teatralny, obok Ratusza.

κ-5619-7-0

Egzystujący od lat 40-tu

ZAKŁAD STUDNIARSKI

Juljana Billing (dawniej Józefa Billing),

przy ulicy Dobrej Nr 1 (róg Tamki).

w WARSZAWIE,

wykonywa wszelkie roboty w zakresie jego wchodzące, jak: **Studnie murowane, drewniane, swidrowane** (artezyjskie), **Pompy żelazne i drewniane, drenowanie** dla odwodnienia gruntów i zabudowań, dopelnia swidrowania dla zbadania gruntów otworami różnej średnicy, z rurowaniem lub bez i t. p.—Wszelkie zamówienia tak w Warszawie jak i na prowincji, wykonywa z akuratnością i możliwym pośpiechem—za dokładność roboty gwarantuje.

κ-6902-6

M. GALATI

ulica Czysta Nr 6.

Znaczny wybór

POŃCZOCH DAMSKICH

od rs. 5 do 36 za tuzin—jedwabnych od rs. 3 do 18 za parę.

PALETOTÓW DZIECIENNYCH

w cenach przystępnych. drap. velour od rs. 10.

κ-8006-2-3

NAJTANŚZE! ZAPALKI NAJLEPSZE!

własnego wyrobu, w różnych pudełkach i gatunkach, polecają

„ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE MSZCZONÓW”

powiat Błonski, poczta Mszczonów.

Poszukiwani są zdolni **SKŁADNICY** i **AGENCI** na prowincji i w Cesarstwie.

W Warszawie Skład Główny i sprzedaż hurtowa w Składzie Galanterji **WANDY UMIŃSKIEJ**,

ulica Senatorska Nr 5 (obok domu Roezlera).

κ-6543-4-8

SKŁAD

WYROBÓW PLATEROWANYCH

BRACI HENNEBERG,

Krak.-Przedm. wprost kościoła S-tej Anny Nr 81.

HEMORRHOIDY

Bezwzględnie a nieboleśne wyleczenie się radykalne, w przeciągu kilku dni, za używaniem

Pigułek i Pomady. — Obaczyć monografię *Hemorrhoides*, dwudzieste wydanie jeden tom in-8°, cena 4 franki, w Paryżu, 113, ulica Lafayette.

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, pozwala się na ogólnych zasadach handlu, doskonałego pomiędzy wszystkimi kompozycjami i wynalazkami dotyczącymi upiększenia ludzkich twarzy, jak **BRYLANTOWY KREM**. Jest to nieoceniony kosmetyk dla osób, na których twarzy czas pozostawił ślady swojej nieubłaganej działalności. Zależy on tak sztucznie i tak misternie ślady wędzącej cery, nadaje jej tyle barwy i blasku młodości, szczególnie przy oświetleniu wieczornem, że najprzenikliwsze oko ulęgając złudzeniu, zaprzysięgnie w tej sztuce naturalną młodość i piękność.

VELOUTINE PUDER ANGIELSKI odznaczający się tem, że złożony bez przymieszki bismutu i wapna, nie zapytuje się z twarzy, pozostawiając trwałą i naturalną białość. Cena Rsr. 2, pojedyncze Rs. 1 kop. 50.

Główny Skład w Warszawie, Magazyn à la Renaissance Dobrzańskiego, ulica Wierzbowa; Hotel Angielski. Handlowacem odstępuje się stosowny rabat. n-2229-11-12



Wielki wybór **ZEGARKÓW** złotych i srebrnych, najnowszych konstrukcyj, od najtańszych cen do bardzo bogatych. **DEWIZKI i ŁAŃCUSZKI** złote i srebrne, oraz z trwałej kompozycji francuskiej. **ZEGARY** ściennie i stołowe. **REGULATORY** gabinetowe. **ILUMINATORY NOCNE.** **BUDZIKI etc.** Za każdą nowo nabytą sztukę zakład gwarantuje. n-4-0 -6872-

Wielki medal srebrny 1880 roku. Dyplom w Wiedniu 1873 roku. Dwa medale w Paryżu 1878 r. Medal złoty w Linz 1879 roku.

G. K. uprzywilejowane **SZPRYCE CHIRURGICZNE** Aparaty do wody sodowej i Syfony Fabryki Karola Pochtler, w Wiedniu, Neubau, Wesibahnstrasse, 35. **FABRYKA i SKŁAD** wszelkich gatunków **SZPRYCY CHIRURGICZNYCH,** Klizopomp, Irrygorów, **APARATÓW DO WODY SODOWEJ,** do wyrabiania samemu wszelkich napojów gazowych. Patentowane Korki do flaszek. Katalogi ilustrowane i cenniki wysyłają się gratis i franco. — Skład Główny w Warszawie, u pp. M. Landy i S-ka. n-5845-8-20

Parowa Fabryka Krochmalu Pszennego **„KSAWERA“** przy ulicy Muranowskiej Nr 4. **POLECA KROCHMAL I PUDER SWEGO WYROBU** Sprzedaż hurtowa na miejscu. 62-0 - 17836 -

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH LUDWIKA SPIESSA i SYNA,

przy ulicy Senatorskiej pod Nr 644/5, obok kościoła P.P. Kanoniczek.

P.P. L E C A:
Oliwę nicejską i prowancą w najlepszym gatunku.
Ocet kuchenny do marynat, winny i estragonowy.
Wodę Kolońską, powszechnie uznanie mającą.
Ekstrakt do wody kolońskiej (najtańszy sposób i przygotowania w domu wody kolońskiej).
Perfumy francuskie na wagę.
Elixir z kwasem salicylowym do czyszczenia konserwowania dziąseł.
Benzinę do wywabiania plam na flaszki i luntę.
Płyn na mole, najskuteczniejszy z dotąd znanych środków.
Proszek Okcyja do czyszczenia i ostrzenia nożów.
Farbki, Krochmale i Blyszcz do bielizny.
Nadto skład posiada w zapasie wszelkie materiały apteczne używane w gospodarstwie orzelnictwie. n-26566-34-0

Świeży tegoroczny oczyszczony

TRAN RYBI

tak żółty jako i biały parowy, otrzymał

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH LUDWIKA SPIESS i SYNA,

przy ulicy Senatorskiej Nr 464/5, obok kościoła S-go Andrzeja. **! CENY ZNIŻONE !** n-26565-30-0



PIWO

NADWIŚLAŃSKIE

z Browaru Adolfa Bernsteina w Żeraniu pod Warszawą.

Coraz głośniejsze uznanie, jakim się cieszy piwo wyrabiane przezemnie od lat kilku pod nazwą **„Nadwiślańskie“**, spowodowało kilku składników do naśladowania moich etykiet, zwracam zatem uwagę Szanownych amatorów mego piwa, że na korkach oryginalnych butelek z fabryki mojej wychodzących, wypalone być winno: **„Adolf Bernstein Żerań.“**

Zamówienia przyjmują się wyłącznie w kantorze właściciela **ADOLFA BERNSTEIN, Tłomackie Nr 9,** od placu pierwsza sień, na 2-m piętrze. n-6912-4-6

Premjowany na wszystkich wystawach, ostatnio na Wystawie Wiedeńskiej nagrodzony

Medalem zasługi

AMERYKANSKI GLANS

do damskiego i dzieciennego obówa wyrabiany przez

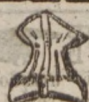
HAUTHAWAY & SONS

W BOSTONIE.

Wyrób ten nieporównanej dobroci, łatwy w zastosowaniu i tani, używa się w miejsce lakieru lub szuwaksu do wszystkich wyrobów skórzanych lub tekturowych bez użycia szczotek. Sposób użycia znajduje się na każdej flaszce. Wyrabia się w 2 gatunkach.—A) Czarny do zwykłego obówa i wyrobów siodlarskich; B) Bronzowy do skór i obówa ze złocisto-brązowym połyskiem.

Główny Skład Amerykańskiego Glansu w Warszawie powierzyliśmy P. A. F. GALLE, ulica Senarska Nr 18 pod „Stoniem.“ gdzie sprzedaż hurtowa i detaliczna tegoż już urządzona została.

Boston, 1-go Listopada 1875 r. 271-0 - 18361 - **HAUTHAWAY & SONS.**



Największa w kraju Fabryka

GORSETÓW.

Na zbliżający się sezon wiosenny przygotowałem dla W.W. Publiczności wielki zapas wysortowanych gorsetów t. j. 2,000 tuzinów fiszbinowych i trzeźnowych, a najwięcej gorsetów długich, bez pasów i z pasami po cenach umiarkowanych; obstarunki wykonywają się w przeciągu 24 godzin.

z uszanowaniem **WILHELM STEINER.** **FABRYKA w WIEDNIU** 0 **FABRYKA w WARSZAWIE** 0 **Neubau Siebensterngasse.** 0 **Świętokrzyszka Nr 24.** n-7557-6-10

